

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto B. E. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 18 Maja 1937 r.

Nr. 134

Po zajściach w Brześciu n/B. Pogrzeb ś. p. Kędziora

W sobotę rano odbyło się w kościele parafialnym w Brześciu nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. st. posterunkowego Stefana Kędziora, który padł na posterunku z ręki żyda Ajzyka Szczerbkowskiego.

Kościół nie mógł pomieścić tłumów publiczności, większa część uczestników żałobnych uroczystości stała w czasie nabożeństwa przed kościołem.

W nabożeństwie żałobnym wzięli udział wszyscy przedstawiciele władz wojskowych i miejskich. Wojewodę poleskiego reprezentował naczelnik wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa, płk. Bolewicz, poza tym obecni byli dowódca O. K. Brześć, gen. Jarnuszkiewicz, prezes sądu okręgowego, Jatelnicki i prezydent miasta, Wójcik.

Po nabożeństwie ze szpitala miejskiego, gdzie w kaplicy spoczywały zwłoki śp. Kędziora, ruszył żałobny pochód na cmentarz. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz obecni na nabożeństwie oraz cały polski Brześć. Pochód otwierała wielka ilość wieńców. Pierwszy wieniec, złożony ofierze obywatelstwa, pochodził od wojewody poleskiego, Tramecourta. Dalej niesiono wieńce od komendanta wojewódzkiego policji, od prezydenta miasta, od związku kupców polskich, od polskich organizacji społecznych i od kolegów.

Trumnę otaczał honorowy kordon policjantów w mundurach. Za trumną szła żona zabitego, synek i siostra, dalej postępowali przedstawiciele władz, delegacje organizacyj i olbrzymie tłumy publiczności.

Mimo, że władze zmieniły godzinę pogrzebu, ponieważ obawiano się, by oburzenie mas nie wyładowało się znowu w zajściach antyżydowskich nie było Polaka w Brześciu, któryby nie wziął udziału w pogrzebie. W bardzo wielu urzędach liczni urzędnicy uzyskali specjalne zezwolenie dla oddania ostatniej posługi śp. Kędziorowi.

Nad otwartą mogiłą wygłosił podniosłe i wruszające przemówienie ks. dziekan Żołądkowski. Po oddaniu ostatnich honorów przez oddział policji trumnę złożono do grobu.

"OBŁĘZENIE" SKOŃCZONE

W sobotę zapanowało już znaczne uspokojenie w mieście. Chłopi „oblegający” Brześć opuścili już rogatki i wrócili do swych wsi. O ile jednak ludność chrześcijańska opowiadała się zupełnie, nie wyzbyli się niepokojów kupcy żydowski i inteligencja żydowska, która w miarę możliwości opuszcza miasto. Emigrują też piekarze i kupcy branży spożywczej, ci ostatni w obawie przed zorganizowanym bojkotem, którego w stanie takiej ruiny nie mogliby przetrzymać.

Wbrew pogłoskom o rannych i zabitych — lekarze w Brześciu opatrzyli około 40 poturbowanych żydów i chrześcijan, przy czym do szpitala przewieziono tylko trzech i to w stanie niegroźnym.

POMOC ŻYDOWSKA

Jak informuje prasa warszawska, żydowscy hurtownicy warszawscy postanowili przedłużyć kredyt i przyjść z pomocą brzeskim kupcom żydowskim. W tej sprawie odbywają się w kołach kupców żydowskich narady, w których podkreślany jest fakt, że podczas niszczenia sklepów zniszczono również weksle klientów na duże sumy.

Depesza o zajściach w Brześciu ruszyła do gazet amerykańskich już w czwartek wieczorem. Komitet „Jointu” przeznaczył na pomoc dla kupców brzeskich 200 tys. zł, licząc zapewne na to, że na te właśnie depesze o zajściach w Brześciu zareagują żydzi amerykańscy.

Dwie piekarnie chrześcijańskie w Brześciu pracują bardzo intensywnie, żeby miastu dostarczyć odpowiednią ilość chleba, gdyż wskutek zniszczenia piekarni żydowskich w Brześciu groził brak chleba. Jak dotychczas jednak nie odczuwa się w mieście żadnych w tej mierze trudności.

Największe od Wielkiej Wojny manewry floty francuskiej na Atlantyku

PARYŻ. 17.5. Po niedawnych ćwiczeniach eskadry atlantyckiej u wybrzeży Senegalu i Maroka i ćwiczeniach eskadry tulońskiej w pobliżu brzegów Algieru, rozpoczną się dn. 23 maja manewry na Atlantyku, w których weźmie udział zarówno flota atlantycka, jak i śródziemnomorska. Manewry zostaną zakoń-

zione wielką rewią w Douarnenez. Rewia ta, w której weźmie udział również nowy pancernik „Dunkerque” oraz nowy krążownik „Jean de Vienne”, będzie największą defiladą morską, jaka odbyła się na wodach francuskich od czasu zakończenia Wielkiej Wojny.

Sowiecki generał okazał się słowackim żydem

BRATISLAWA. 17.5. „Grenzboten” donosi, że sowiecki generał Ried, który zginął w okolicach Malgi wskutek zestrzelenia jego sa-

moletu przez powstańców, jest identyczny z Dawidem Friedem, synem kupca żydowskiego, pochodzącym z miasteczka Priewidza w Słowacji.

Surowe wyroki w Niemczech za zbiorowe słuchanie audycji z Moskwy

BERLIN. 17.5. Senat karny w Hamburgu skazał wiele osób, b. funkcjonariuszów partii komunistycznej w Niemczech, za słuchanie audycji rozgłośni moskiewskiej na kary od 2 do 6 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżeni słuchali radia moskiewskiego w grupach, złożonych od 3 do 5 osób, dyskutując przy tym nad podanymi wiadomościami.

Oficjalnie wyjaśniają, że słuchanie rozgłośni moskiewskiej nie jest zakazane w Niemczech ustawą, tym nie mniej jeżeli ktoś sam słucha radia sowieckiego, może być to uważane za przygotowywanie zdrady stanu. Jeżeli natomiast gromadzi się na audycjach radia moskiewskiego kilka osób, wtenczas przygotowywanie zdrady stanu nie ulega już wątpliwości. Przy ocenie takich wypadków ważną rolę odgrywa również przeszłość polityczna słuchającego audycji sowieckiej.

Zmiana rządu w Walencji

CABALLERO ZDECYDOWANIE USTĄPIŁ

PARYŻ 17.5. Havas donosi z Walencji: Wczoraj po południu Caballero zawiadomił prez. Azanę o niemożności stworzenia rządu ze względu na stanowisko większości stronnictw. Azana prosił jednakże Caballero, by zczekał ze swą decyzją kilka godzin na rezultat osobistych rozmów z prezydentem.

Ponieważ komuniści domagają się nie tylko ministerstwa wojny, ale i stanowiska premiera dla swego przedstawiciela, Caballero ostatecznie odmówił pracy nad utworzeniem nowego rządu.

Jako następców Caballero wy-

mieniane są nazwiska Prieto i Girala.

PARYŻ 17.5. Havas donosi z Walencji: obecny minister finansów socjalista Negrin otrzymał od prezydenta Azany misję tworzenia nowego rządu.

POD GUERNICA

GUERNICA 17.5. Korespondent Havasa donosi, że brak narazie szczegółów o wczorajszych postępach wojsk powstańczych na odcinku masywu Vizmargu. Można jednak już obecnie twierdzić, że wszystkie wzgórza zachodnie tego masywu są w posiadaniu wojsk gen. Mola. Wraz z pozycjami zdobytymi w masywie Solluba i Jatta panują one nad całą północno-wschodnią prowincją Bilbao. W wyniku wczorajszych operacji droga Guernica — Amorebieta jest oczyszczona z oddziałów przeciwnika.

NA FRONTACH

SALAMANKA 17.5. Według komunikatu oficjalnego wojsk powstańczych na froncie biskajskim zajęto liczne miejscowości o dużym znaczeniu strategicznym, m. in. wioskę Corocica i ważny węzeł komunikacyjny Zugastieta.

Na odcinku Toledo wojska rządowe poniosły w ciągu ostatnich ataków tak poważne straty, iż efektywny zmniejszyły się o 50 procent.

JAK CZERWONI TRAKTUJĄ OCHOTNIKÓW

PARYŻ 17.5. Do Montpellier przybyli dwaj oficerowie Belgowie, mjr. van der Boche i mjr. Lamm, którzy walczyli jako ochotnicy w armii czerwonej. Oświadczyli oni bez żadnego powodu zostali przed dwoma miesiącami aresztowani przez władze madryckie i trzymani w więzieniu przez 8 tygodni, a następnie również bez wskazania motywów wydalono ich zagranicę. Oficerowie zakomunikowali korespondentowi „Le Jour”, że dom stowarzyszenia francuskiego w Walencji, „Alliance française” przemieniony został na więzienie, w którym znajdowało się ostatnio 300 Francuzów i 100 Belgów. Nieliczone aresztowanych przebywają w więzieniu już po kilka miesięcy, ale dotychczas nie wiedzą jakie zarzuty są im

stawiane. Belgowie dodali, że słynny francuski deputowany komunistyczny André Marty jest komendantem obozu wyszkoleniowego dla ochotników w Albacete i w straszliwych barwach odmalowali stosunki panujące w tym obozie. U boku Marty władze w obozie sprawuje pewien Jugosłowianin, który utrzymuje porządek za pomocą bata i rewolweru.

AMOREBIETA PALI SIĘ

LONDYN 17.5. Korespondent Reutera w Bilbao donosi, że pomimo deszczu przez cały dzień trwał pożar w m. Amorebieta, 16 km. na pld.-wschód od Bilbao. Miasto pali się jednocześnie w kilku miejscach. Rozpoczęta wczoraj przez powstańców ofensywa skierowana na Amorebieta powstrzymana została przez gwałtowny deszcz, który unieruchomił zupełnie lotnictwo. Amorebieta pozostaje nadal w rękach wojsk rządowych.

Powstanie w Albanii

TIRANA 17.5. Albańskie biuro prasowe donosi: Ruch rewolucyjny zakończył się całkowitym niepowodzeniem. Wojska rządowe jeszcze

ścigają rozbitych powstańców. Z dokumentów, znalezionych w ubraniach zabitych oraz jętców wynika, iż ruch miał charakter komunistyczny.

Pochody strajkujących pracowników autobusowych w Londynie

LONDYN 17.5. Wczoraj wieczorem podczas gdy delegaci pracowników autobusowych obradowali nad rezultatami plebiscytu, czy należy w dalszym ciągu strajkować, odbyły się manifestacje strajkujących na ulicach miasta. Strajkujący organi-

zowali pochody, w których nieśli chorągwie z napisami, nawołującymi pracowników tramwajowych do przyłączenia się do strajku. Manifestacje miały przebieg spokojny i policja nie miała potrzeby interweniowania.

Wstrząsająca katastrofa samolotowa

Podczas lotów próbnych nad lotniskiem w Lidzie, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa samolotowa. Samolot pilotowany przez szera Iwaniuka skutkiem defektu motoru runął ze znacznej wysokości na zie-

mię grzebiąc podszczętkami maszyny pilota. Zabitego Iwaniuka wczoraj pogrzebano z honorami wojskowymi. (h)

Pielgrzymka nauczycielska do Częstochowy

Komitet Archidiecezalny Wileński Pielgrzymki Nauczycielskiej na Jasną Górę komunikuje następujące dane natury organizacyjnej:

Każdy uczestnik pielgrzymki oprócz karty kontrolnej na przejazd koleją do Częstochowy powinien mieć kartę uczestnictwa, wydaną przez Komitet Główny. Oplata za przejazd (karta kontrolna) wyniesie z Wilna, Grodna i Białegostoku do Częstochowy i z powrotem zł. 15 przy udziale najmniej 500 uczestników. Jeśli kontyngent wyjeżdżających z Wilna będzie pełny (500 osób), to uczestnikom, wyjeżdżającym z Grodna zwróci się po 2 zł. 60 gr., a wyjeżdżającym z Białegostoku — 4 zł.

Uczestnicy pielgrzymki na szlaku Wilno — Grodno opłacają także wileńską, zaś uczestnicy na szlaku Grodno — Białystok opłacają także grodzieńską. Każdy uczestnik pielgrzymki, oprócz karty kontrolnej, opłaca kartę uczestnictwa, wydaną przez Komitet Główny za pośrednictwem Komitetu Archidiecezjalnego w cenie 50 gr. na pokrycie wydatków organizacyjnych.

W związku z powyższym Komitet Powiatowy, przyjmując zgłoszenia na pielgrzymkę, winny pobrać od każdego uczestnika 15 zł. 50 gr.

Zgłoszenia i pieniądze z każdego Komitetu Powiatowego mają być nadesłane do Komitetu Archidiecezjalnego najpóźniej do dnia 10-go czerwca, a to wobec okólnika Komitetu Głównego Nr. 7

Również na zasadzie tegoż okólnika prosimy Komitet Powiatowy o podanie nam przypuszczalnej liczby uczestników z terenu swego powiatu w terminie nieprzekraczalnym — do 22 maja.

Przyjmując zgłoszenia uczestników należy zapisywać imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, pocztę i stację wyjazdową kolei.

Uczestnik pielgrzymki powinien mieć dowód osobisty lub legitymację z fotografią.

Na podstawie karty kontrolnej, którą uczestnik otrzyma z Komitetu Archidiecezjalnego, dojazd do Wilna, względnie do Grodna i Białegostoku odbywać się będzie za zniżką 50 proc. taryfy obecnie obowiązującej, a mianowicie: cały wykupiony bilet ze stacji wyjazdowej do stycznej na trasie uprawnia go do bezpłatnego przejazdu w drodze powrotnej do stacji wyjazdowej.

Karta kontrolna i bilet dojazdowy mają być zachowane aż do końca podróży. O sposobie doreczenia kart uczestnictwa i kart kontrolnych zakomunikujemy później.



Składajcie ofiary na Pielgrzymkę Akademicką

W głównym sztabie powstańców

W dalszym ciągu swych wrażeń z Hiszpanji p. Jędrzej Giertych, specjalny wysłannik „Kurjera Poznańskiego”, opisuje swój pobyt w sztabie głównym powstańców. Red.

Tak dawno już nie prowadził Hiszpania żadnej większej wojny, że w wyobraźni naszej pojęcie wojska hiszpańskiego, żołnierza hiszpańskiego, oficera hiszpańskiego jako czegoś, co ma swój własny styl i wyraz, w ogóle nie powstało. Znajac dobrze styl — sylwetkę, gest, ton, postawę, rodzaj elegancji, manieri, pojęcia o honorze, gatunek dyscypliny itd. — wojskowych niemieckich, francuskich, rosyjskich, angielskich, austro-węgierskich, amerykańskich, włoskich, japońskich, nawet rumuńskich, nawet serbskich — nowoczesnego wojskowego hiszpańskiego stawaliśmy dotąd w naszej wyobraźni gdzieś obok wojskowego czeskiego, norweskiego, argentyńskiego, to jest obok tych żołnierzy, którzy stylu własnego nie mają.

A tymczasem armia ta posiada styl niezmiernie wyrazisty. Poprostu zachowała styl dawny, styl sprzed wieków. Patrząc na żołnierza hiszpańskiego czy zwłaszcza na maszerujący hiszpański oddział, ma się wrażenie, że wilzi się przebrane w nowoczesne mundury wojsko hiszpańskie z czasów, gdy walczyło z rebelią protestancką w Niderlandach, albo lądowało w Neapolu, albo utrzymywało porządek w Ameryce, albo tępiło ostatnie resztki Maurów w Grenadzie. Hiszpania długo drzemała i tkwiła w zastoi, stanowiąc partykularz Europy, to też jej obraz po prostu się zatępił w naszej wyobraźni. Dzięki obecnemu dziejowemu wstrząsowi — wstrząsowi, który, jestem tego pewien, stanie się początkiem nowego okresu politycznej i cywilizacyjnej wielkości Hiszpanii, — kraj ten staje nagle przed naszymi oczyma, odrodzony i czarodziejską przemianą w jednej chwili przywrócony do dawnej skali swego życia — w całej swojej dawnej oryginalności, odrębności, stylowości, dojrzałej skończoności i blasku.

Widzi się to w każdym szczególe. Również i w wojsku. Wojsko hiszpańskie nie potrzebuje sobie zapożyczać postawy i stylu od innych armii, bo ma styl własny, wyrobiony w ciągu wielu wieków. Żołnierz i oficer hiszpański ma zupełnie odmienną sylwetkę od żołnierza i oficera każdej innej armii. Trzy główne cechy jego stylu, to są duma, durność i malowniczość.

Żołnierz hiszpański, stojący na warcie albo maszerujący w oddziale, szeroko rozstawia nogi, szeroko macha rękami, nie usiłując trzymać się prosto, jakby kij polknął. W sylwetce jego i ruchach maluje się dzięki temu już nawet nie duma, lecz pycha. Patrząc na niego, mimowoli odnajduje się we wspomnieniu jakiś stary obraz, przedstawiający pyszne go Hiszpana w pancernym napierśni-

ku, w hełmie, z halabardą w dłoni — i z koronkami u szyi i u rąk.

Hiszpański żołnierz i oficer jest zarazem pełen dwornej uprzejmości. Nie ma w nim nic z pruskiej i nie tylko pruskiej wojskowej szorstkości i gruboskorności. Odnacza się wreszcie cechą malowniczego indywidualizmu w ubiorze.

Ten indywidualizm w pierwszej chwili razi nas nawet robiąc wrażenie niedbalstwa. Np. grube, białe lub nawet barwne skarpetki, wywijane sposobem turystycznym na wierzchu na trzewiki wydają nam się w pierwszej chwili dziwnym odskokiem od zasady jednolitości wojskowego munduru. Taki już jest jednak styl hiszpańskiego wojska i każdy żołnierz i oficer stara się mieć w swej sylwetce raczej jakiś rys indywidualny, niż dopasowywać się idealną ścisłością do ustalonego szablonu.

Widząc żołnierzy i oficerów, z których każdy nosi płaszcz inaczej nadrapowany, innego koloru i gatunku, może razić kogoś, kto się przyzwyczaił do widoku wojska, po prusku wymodelowanego podług jednolitego szablonu. Ale polska kawaleria z XVII wieku, w której przeciw każdemu „towarzysz” też miał inne futro, inne pióra na koltaku, inny pas, czy nawet żupan, malowniczością swoją, też zapewne raziła Szwedów, czy Brandenburczyków.

Wojsko hiszpańskie może dlatego, że zawsze było mało „zmodyernizowane”, dziwnie mało przypomina wojsko pruskie: jest właśnie wybitnie hiszpańskie, jest wybitnie dalszym ciągiem wojska hiszpańskiego sprzed wieków.

Ale wróćmy do Hiszpanii i do Estado Mayor w Salamance.

Widziałem tam kilkakrotnie zmianę warty. Cóż to za piękny i jakże hiszpański obraz!

Na warcie stoją żołnierze marokańscy: Mundury khaki, ale na wierzchu nałożone dwa burnusy: purpurowy pod spód i śnieżno-biały od zewnątrz. Na głowach białe zawoje lub czerwone fezy. Gęby śniade, otoczone czarnym zarostem, grube wargi wzdornie wyduńte, postawa pełna pychy.

Od strony miasta słychać skoczną muzykę. Nadchodzi na zmianę oddział hiszpańskich „regules”. Tuż przed placem orkiestra zaczyna grać uroczystego marsza w tempie (tak powolnym, że maszerujący oddział, idący obyczajem hiszpańskim nie w szyku zwartym, ale w trzech oddzielnych rzędach, musi zmienić krok na coś w rodzaju tanecznych ruchów poloneza. Odbyna się ceremonia wkraczania na plac, tak skomplikowana, że nie sposób przypuścić by wymyślił ją jakiś mistrz ceremonii — musieli stopniowo ją wykształcić wieki.

Młody oficer hiszpański, dowódca oddziału nowo przybyłego, wymuskany i wytworny, lecz sprężysty i męski, salutuje szpadą do-

wódce Maurów, starszego mężczyzny w burnusach i czerwonym fezie o twarzy śniadej i czarnym zarostem. Zamieniają ze sobą parę słów i idą do wnętrza budynku. Przed drzwiami przez chwilę certują się, kto z nich ma wejść pierwszy; w ruchach ich jest coś tak specyficznym hiszpańskiego, że mimo dzisiejszych mundurów mam wrażenie, iż patrzę na oficerów hiszpańskich sprzed trzech wieków.

Wszystkie warty zostają zmienione, Marokańczycy — tym samym tanecznym krokiem — odmaszerowują.

Ale wejźmy do gmachu sztabu głównego.

Wartownik w białych rękawiczkach otwiera wielkie ciężkie drzwi. W obszernym hału gwar, tłoczy się gromada ludzi. Wartownicy z bagnami, nałożonymi na broń. Krzątają się, zaferowani oficerowie. Ktoś się z kimś hałaśliwie wita, obyczajem hiszpańskim poklepując się z nim potężnie po plecach — najwidoczniej raduje się z powodu niespodziewanego spotkania, albo i dlatego, że wzajemnie widzą się przy życiu. Jacyś strokani cywile siedzą na ławie pod ścianą. Co chwila przechodzi przez hall jakaś wyższa szarża, której warty prezentują broń, a oficerowie salutują. W bocznym korytarzu na stołach śpią żołnierze-karlisi.

Do sztabu przychodziłem szereg razy. Przedstawić się szefowi gabinetu dyplomatycznego naczelnego wodza, porozumieć się z biurem prasowym, wyrobić sobie legitymację dziennikarską i „salvoconducto” (glej upoważniający do podróżowania po kraju), uzyskać listy polecające do różnych osób, wreszcie uzyskać zezwolenie na wyjazd na front.

Na korytarzach, do których zachodziłem, stała służbę pełniła milicja stronnictwa karlistów (requeté). Odziani w mundurów koszulę, przeważnie zakasane po łokcie, w buty z cholewami, lub grube pończochy, — sympatyczni, weseli, robiący wrażenie szorstkich, ale rozgarniętych wiejskich chłopaków, albo nasyżących z tyłkami, małowiaściznowych „straganarzy”, tak dalece przypominali mi członków Stronnictwa Narodowego z jakiegoś Wysokiego Mazowieckiego, czy Opoczna, że mimowoli chciałem kłosem z nich położyć rękę na ramieniu i odezwać się do niego po polsku: „Kolego, zameldujcie mnie panu Merry del Val”.

OTWARCIE SEZONU LETNIEGO W W. K. S. „WILIA”.

Na pierwszy dzień Zielonych Świąt w południe odbyła się w domu Zw. Pracowników Miejskich przy ul. T. Kościuszki uroczystość otwarcia sezonu pracy letniej w W. K. S. „Wilja”. Po okolicznościowych przemówieniach zawieszona została na maszcie bandera klubowa. (m)

SEZON PIŁKARSKI W WILNIE. W. K. S. „Smigły” będzie grać z Arabami i murzynami.

Tegoroczny sezon piłkarski zapowiada się w Wilnie nadzwyczaj ciekawie. Oprócz walk o wejście do Ligi i meczów towarzyskich z drużynami polskimi, odbędą się spotkania z piłkarzami zagranicznymi z Francji, Węgier i z Egiptu. Oczywiście najciekawsze walki oczekują W. K. S. „Smigły”, wielokrotnego mistrza wileńskiego, który wszakże, aby utrzymać wspomniany tytuł naciąg, musi jeszcze pokonać „Makabi” i to różnicą co najmniej 2 bramki. Decydujący mecz między tymi drużynami odbędzie się 23 bm.

Pierwsze zaś mecze towarzyskie z drużyną zagraniczną odbędą się w dniach 5 i 6 czerwca. Do Wilna przybywa drużyna francuska z Bordeaux, mistrz grupy amatorskiej, która będzie grać ze „Smigłym” i z jeszcze jedną drużyną wileńską. Wśród gości znajdują się 2 gracze arabscy i 1 murzyn.

Wilno będzie również walczyć o pułkar P. Prezydenta R.P. Reprezentacja naszego miasta stoczy najpierw bój z Polesiem i, jeśli wygra, następnie będzie walczyć ze znacznie już silniejszą reprezentacją Wołynia.

W dniu 27 czerwca Wilno rozpoczyna walkę o wejście do Ligi. W.K.S. „Smigły” gra z początku w grupie IV, w której są Polesie i Białystok. Jest to grupa słaba. Wojskowi spodziewają się szybko ją pokonać i przejść do walk finałowych. Czy w tym roku los okaże się im łaskawszy, trudno przewidzieć. Jedno dziś można podkreślić, to, że „Smigły”, mając tyloletnie doświadczenie, wyniesione z poprzednich walk ligowych, odpowiednio przygotował się do nowych rozgrywek, no... i jest pełen jaknajlepszych nadziei.

W dniach 17 i 18 lipca przybywa do Wilna drużyna zawodowa z Węgier, mająca IV lub V miejsce w tamtejszej Lidze, która rozegra tu

mecz towarzyski. A w dniach 7 i 8 sierpnia ma zjechać drużyna egipska z Aleksandrii, w której gra 3 Arabów i 8 murzynów. Prócz tego, w nieustalonych jeszcze terminach odbędą się mecze towarzyskie z drużynami ligowymi. m.r.s.



Fabryka Łódź, Piotrkowska 111, tel. 150-52
Oddziały hurtowej sprzedaży: Warszawa, Bielańska 16, tel. 11-13-20. Poznań, Wielkie Garbary 13, tel. 57-29. ng 42 331/32

AUSTRIACY ZWYCZAJĄ W GÓRSKIM WYŚCIGU NA DUNAJCU

SZCZAWNICA. W drugim dniu Zielonych Świąt odbył się na przystani sekcji kajakowej Wisły w Szczawnicy start do drugiego etapu Trzeciego Międzynarodowego Wyścigu długodystansowego górskiego na Dunajcu.

Stan wody był nadzwyczaj korzystny tak, że na całej trasie, wynoszącej 46 km. zawodnicy nie mogli narzekać na trudności.

Wyniki ostateczne całego wyścigu są następujące:

Tytuł Mistrza Polski po raz trzeci w jedynkach składkach wyścigowych panów zdobył mistrz olimpijski Hradetzky Gregor (Austria) w czasie 4 godz. 35 min. 3 sek., zatrzymując na własność nagrodę b. wojewody krakowskiego dr. Mikołaja Kwaśniewskiego i p. Ministra spraw zagr. Becka dla najlepszego zagranicznego zawodnika.

Wicemistrzem został Polak Dzieciolowski (Tow. Wioślarskie N. Sącz) w czasie 4:52:57, 3) Nowatzki Walter (Niemcy) 4:53:57.

Składki dwójki wyścigowe panów: 1) Kalisch Wiktor — Steinhuber Karol (Austria) w czasie 4:25:57, zdobywając pułkar P. Z. K. po raz drugi.

W biegu w konkurencji krajowej turystycznej: Składki dwójki panów: 1) Woźniak Łenczowski (PKS. Kraków) 4:59:59. Składki jedynki panów: 1) Józefowski Roman (AZS Łwów) 5:09:30.

Bieg o mistrzostwo Okręgu Małopolsko-śląskiego kajaki jedynki wyścigowe panów: 1) Wilkosz Julian (Zw. Harc. Polsk. Oświęcim) 4:45:03. Kajaki dwójki wyścigowe panów: 1) Ciesielski i Niezgodna (Sekcja Kajakowa Wisły Szczawnica) 5:11:54.

Uroczystości koronacyjne w dawnej Polsce

(Dokończenie)

A kiedy król JMC, już tak ubran będzie, oczekiwając na tę procesję z Pany świeckimi i koronnymi, JMC. X. biskup krakowski tamże w pafacu ma pokropić króla wodą oczyszczalną, potem i kadzić i pewną kolektę odmówić. Zatem podjawszy za rękę J. Królewską Mość z J. X. biskupem kujawskim, mają przeprowadzić króla JMC. aż do kościoła przed wielki ołtarz, a król Jegomość ma w pośrodku ich iść w tej procesji przed dwoma biskupami, co Jego Królewską Mość powiada, a drugimi biskupami co przedtem pójda z innym duchowieństwem, to jest przed samym Królem Jegomością. W pośrodku, Panowie starsi koronni poniosą insygnia królewskie t. j. strza Rada świecka koronę, w tóra berło, trzecie jabłko, a Pan miecznik miecz i przyszedłszy do kościoła mają to położyć na wielkim ołtarzu.

Potem 2 biskupi, którzy przywiodą króla JMC, siadają przy X. arcybiskupie u ołtarza wielkiego, ksiądz krakowski po prawej a ksiądz ku-

jawski po lewej ręce, a królowi Jegomości stołek niewielki przeciw księdzu arcybiskupowi mają nagotować, na którym JKMosć uczyniwszy X. arcybiskupowi rewerencję, siądzie. Zatem X. biskup krakowski będzie prosił, żeby X. arcybiskup do koronacji przystąpił i postąpią potem wedle pontyfikatu do koronacji królewskiej.

A potem, po kilku zapytaniach arcybiskupa i odpowiedziach królewskich, w rękach X. arcybiskupa król JMC. klęcząc, uczyni przysięgę według potyfikatu, a na końcu tego juramentu uczyni drugi jurament koronie polskiej i zawiąże oba juramenty dotknawszy obu rękami Ewangelię, uroczystymi słowami: Tak mi Boże dopomóż i t. d. Potem według pontyfikatu postąpi dalej X. arcybiskup, aż się i Litanja odprawi i po niej pewne kolekty.

Następnie duchowni zdejmują z króla ezaty kapłańskie i następując namaszczenie olejami świętymi ramion i rąk króla. Po namaszczeniu odbywała się uroczysta Msza święta z towarzyszeniem chóru szkoły

krakowskiej i po Graduał a przed Offertorium następuje właściwa koronacja:

„Gdy już Graduał szkoła odśpiewa, zaś król ma być przeprowadzon do ołtarza wielkiego i ma klęknąć przed X. arcybiskupem, który obnażony miecz ma dać królowi, a J. Królewską Mość ten miecz zwiąższy, ma nim zakreślić koło i potem nim potrzeb lewe swoje ramię i ma podać ten miecz ministrom, którzy go do pochew schować mają. A kiedy będzie włożony do pochwy, mają go oddać X. arcybiskupowi, który potem przypasze go królowi.

Nim koronę włożą, Pan Marszałek ogółem pyta wszystkich i opowiada, że król poprzysiął prawa, wolności i swobody, i uczynił wszystkim dosyć, co do koronacji czyniono bywa. Pytać ma: każą li koronę na głowę kłosać? Za zgodą dopiero ją kładą. Potem arcybiskup i dwaj asystujący mu biskupi wkładają klęczącemu królowi koronę. Także daje mu berło i jabłko.

Po właściwej koronacji kończy się uroczysta msza święta, po niej zaś śpiewa się Te Deum laudamus i król zasiada na specjalnym tronie, zbudowanym przed grobem św. Stanisława. Tu odbywają się oracje i król „wydobytym mieczem trzy razy dotknawszy, pasuje rycerzy”.

Uroczystości koronacyjne przy wyniesieniu na tron Michała Wisniowieckiego opisuje Monsignor Galeazzo Marescotti, arcybiskup Koryntu, nuncjusz stolicy apostolskiej w Polsce w latach 1670 i 1671. Szczególnie ciekawy, poza opisem samego orszaku, jest opis wieczerzy w Częstochowie, po powitaniu przez króla Michała na granicy małżonki jego arcyksiężniczki Eleonory. Wieczera w klasztorze tak była obfita i wspaniała, że „trudno byłoby powiedzieć, czy słudzy więcej strudzeni byli, nosząc je na stół, czy panowie i goście, patrząc na taki przepych”.

„Ukazało się na niej 300 bażantów, 5 tysięcy par kuropatw, 6 tysięcy par indyków, 3 tys. par cieląt, 400 wołów, 4 tys. baranów, więcej niż tyle jagniąc, 100 jeleni, 5 łosiosów, 2 tys. zajęcy i kilkadziesiąt dzików. Dawano potem mnóstwo owoców, konfitur, w końcu zastawiono stoły cukrami, wznoszącymi się w kształcie piramid i kolosów. Po skończonej uczcie zaczął się taniec polski, w którym król poprzedzając sześciu senatorów, a królowa tyleż dam, przeszedł się dwa razy po całej sali i na tem się skończyła część pierwsza. Późem arcyksiężna tańcowała także z królem, senatorowie z królową w przytomności cesarzowej, która nie tańcowała. Po skończo-

nych tańcach wszyscy ruszyli widzieć ognie sztuczne, wóz triumfalny i inne widowiska. W końcu nastąpiło między jednym a drugim dwo rem obnoszenie bogatych podarunków, z których kawalerowie i damy były zarówno zadowolone”.

W taki to sposób koronowano królów w dawnej Polsce. W sposób niemiecki uroczysty, niż się to obecnie czyni w Anglii, ale dla nas Polaków sympatyczniejszy i bliższy. W Anglii koronacja królewska jest zna komicie wyreżyserowanym widowiskiem, przygotowanym przez kilka publicznych prób, jest także obrzędem raczej świeckim niż duchownym. W dawnej Polsce koronacja króla była świętem rzeszy szlacheckiej, która wiritim króla wybrała, o sobicie też przybywała na koronację swego elekta. Główną częścią obchodu były nabożeństwa, strona świecka koronacji był to pochód z zamku do kościoła, a potem uczy.

Nie odpychając swoim przesadnym i teatralnym majestatem, zbliżała jeszcze obrzędami swoimi nowego króla ze szlachecką bracią. Kiedy więc czytamy opisy koronacji w Londynie, pamiętajmy, że i u nas to było — może nawet piękniej, i jeszcze uroczystej.

J. F.

11⁸⁰ Największy wybór modnych, sandałków rzymek **15⁹⁰**
obuwia brezentowego i damskich nowości sezonowych
polecą wytwórnia **W. NOWICKI**
Wilno, Wielka 30
Eleganckie i letnie męskie pół buty dziurkowane
Męskie pół buty płecione i wycinane szyte

Niesamowite kłębrowisko występku

Złe działo się w małżeństwie Kalczeków, zam. w folw. Pliszyski k. Podbrzezia. Żona Kalczowa poczęła zdradzać męża z sąsiadem, Czesławem Aleksandrowiczem, znajdując moralne poparcie swych znajomych u brata, Wincentego Dowgiałły. Doszło do tragedji. Kalczew, napadnięty przez Dowgiałłę, zabił szwagra, a że działał w obronie własnej, został przez Sąd uniewinniony.

Nie na tym jednak koniec. Aleksandrowicz, moralny sprawca zabójstwa Dowgiałły i rozbicia pożycia małżeńskiego Kalczewów, utrzymywał bliskie i przyjazne stosunki z żoną zabitego. Aż tu nowe powikłanie: Dowgiałłowa skarży Aleksandrowicza o usiłowanie morderstwa na jej osobie.

Sprawą zajął się Wileński Sąd Okręgowy.

Według aktu oskarżenia Aleksandrowicz w dniu 8 grudnia ub. r. przy był do Dowgiałłowej w stanie nietrzeźwym, a zastawszy u niej niejakiego Przewłockiego, pod wpływem zazdrości, usiłował zabić ją wystrzałem z dubeltówki. Strzał chybił dzie-

ki temu, że Dowgiałłowa w ostatniej chwili odrzuciła lufę i nabój utkwilił w ścianie.

Główny świadek oskarżenia, Dowgiałłowa, z całą stanowczością podtrzymała tę wersję, wykazując niemało swady ku „zasypaniu” Aleksandrowicza.

Atoli przewod sądowy ustalił nowe, dość niezwykle okoliczności: niedoszła „ofiara” morderstwa z całą czułością i troskliwością odwoził niedozłego „sprawcę” do jego siedziby w folw. Goliszki, gdzie posyłał parobka po wódkę.

Dowgiałłowa bawi u Aleksandrowicza kilka godzin, w ciągu których powstaje zatarg, prawdopodobnie na tle intymnym.

Jak utrzymuje oskarżony, ten właśnie zatarg był przyczyną złożenia przez Dowgiałłową fałszywego doniesienia o zamachu na jej życie, gdy w rzeczywistości strzał z dubeltówki, oddany przez oskarżonego, był jedynie wynikiem nieostrożnego manipulowania bronią w stanie nietrzeźwym.

Wszystkie okoliczności rzeko-

me go zamachu i późniejszego zachowania się Dowgiałłowej utwierdziły Sąd w przekonaniu, że Aleksandrowicz nie miał zamiaru zabicia Dowgiałłowej, a oskarżenie zostało zbudowane na podłożu osobistych porachunków.

W wyniku rozprawy Aleksandrowicz został uniewinniony. (mik)



Był tylko jeden

Ksiądz Kneipp — i jest tylko jedną prawdziwą kawą słodową, która szczyli się właśnie nazwiskiem swego wynalazcy. — Istnieje więc tylko jedna prawdziwa

Kawa Słodowa Kneippa!

Wielki pożar w Miorach

BRASŁAW. 15 maja, o godz. 13-ej z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w aptece w Miorach. Z powodu silnego wiatru ogień natychmiast się rozszerzył, wskutek czego spaliło się około 35 domów, położonych około rynku. M. in. spalił się sklep filii spółdzielni „Rolnik”, apteka i kilka składów lnu.

Gwałtowny wiatr przerzucił ogień do sąsiedniej, odległej o około 700 m. wsi Rusaczki Małe, gdzie spaliło się około 15 domów.

Blizszych szczegółów brak, gdyż wszelkie połączenia telefoniczne zostały przerwane. Są straty w inwentarzu żywym, natomiast wypadków z ludźmi nie było.

W uzupełnieniu informacji o pożarze w Miorach podajemy, że spaliło się tam 50 domów mieszkalnych, 10 składów (w tym 7 składów lnu, 2 skór i 1 skład soli), poza tym 21 przedsiębiorstw handlowych, kilka stodoł i chlewów oraz przedmioty gospodarcze, rolnicze. Straty, wedle prowizorycznych obliczeń, wynoszą zł. 356.000.

We wsi Rusaczki małe, dokąd ogień przerzucił się z Mior, spaliło się 9 gospodarstw, powodując straty na sumę ok. zł. 25.000.

Ogółem poszkodowanych jest 78 rodzin, z których 49 ulokowano w nocy w prywatnych mieszkaniach, reszta zaś znalazła pomieszczenie w dniu dzisiejszym.

Natychmiast po pożarze zorganizowano komitet niesienia pomocy

pożarzelcom. Na posiedzeniu komitetu, które odbyło się o godz. 2-ej w nocy przeznaczono z sum Wydziału Powiatowego na pomoc pożarzelcom kwotę zł. 1.500. Poza tym wojewoda wileński przekazał do dyspozycji komitetu kwotę zł. 2.000. Komitet poza pomocą doraźną postanowił zająć się sprawą odbudowy spa-

lonej części miasteczka i propagować budownictwo ogniotrwałe, uruchamiając w tym celu specjalną dla pożarzelców cegielnię w Miorach.

Jak ustalono, pożar powstał w zabudowaniach apteki od iskry wydobytą z samowaru, który postawiła na podwórzu służąca aptekarza.

Kronika wileńska

NEKROLOGIA.

— **Śp. dr. Otto Hedeman.** Wczoraj w szpitalu Kolejowym na Wileńskiej Łapie zmarł w wieku lat 56 dr. Otto Hedeman, znany badacz prehistorii naszych ziem. Śp. Zmarły był między innymi autorem cennej monografii o Brasławszczyźnie oraz Dru i Dziśnie. Na ukończeniu miał pracę o Puszczy Białowieskiej. W zmarłym nauka wileńska straciła cennego pracownika. (m)

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **3.500 osób w pielgrzymce z Bieniakoń.** Wczoraj z rana przybyła do Wilna pociągami pielgrzymka z Bieniakoń, licząca 3500 uczestników. Pielgrzymka przybyła z procesją i, po złożeniu hołdu Matce Boskiej w Ostrzej Bramie, udała się do Kalwarii, gdzie obchodziła drogi Młki Pańskiej. (m)

— **Pielgrzymka Litwinów.** Na pierwszy dzień Zielonych Świąt Litwini, zamieszkali w Wilnie, zorganizowali pielgrzymkę do Kalwarii. Na czele z procesją i orkiestrą swoją przeciągnęli przez ulice miasta, śpiewając pieśni religijne po litewsku.

Udali się do Kalwarii, obeszli tam drogę Młki Pańskiej i powrócili do śródmieścia, śpiewając wciąż po litewsku. Mimo to, nigdzie nie zdarzył się żaden incydent. Czyżby coś podobnego było do pomyslenia w Kownie, kiedy dziś szykany tamtejszych szowinistów doszły już do tego stopnia, że ludność polska nie może spokojnie modlić się nawet w swoim kościele. (m)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Sroda literacka.** Dnia 19 bm. znakomity krytyk literacki i teatrolog Tymon Terlecki wygłosi odczyt pt. „Funkcja społeczna współczesnego teatru”. Odczyt wybitnego znawcy teatru wywołał duże zainteresowanie.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Bójka przy ul. Wodociągowej.** Podczas bójki przy ul. Wodociągowej, niejaki Bronisław Kot zadał ciężką ranę bagnietem w głowę Karpowiczowi Aleksandrowi (Wodociągowa 8). Rannego pogotowie ratunkowe umieściło w szpitalu św. Jakuba. (h)

Śmierć wskutek porażenia prądem

GŁĘBOKIE. W dniu 11 b. m. 11-letni Bazyli Moskalonek, uczeń szkoły powszechnej w Głębokiem, razem z kolegami, manipulując koło instalacji elektrycznej w kiosku

ogrodu miejskiego, włożył do gniazdka żarówkę drut kolczasty z ogrodzenia ogrodu, wskutek czego został porażony prądem. Zabiegi lekarzskie okazały się bezskuteczne i Moskalonek zmarł.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Uwagze Ojców miasta

Ostatnimi czasy widać, że nasi ojcowie miasta siłą się coś niecoś robić dla miasta. Jednak również widać, iż to co robią niezawsze jest najpotrzebniejsze. Naprzykład układanie gładkiej jezdni. Ponieważ jezdni taka poza udogodnieniem komunikacji stanowi o wyglądzie miasta przede zdawałoby się każdemu przeciętnemu obywatelowi, że układać ją trzeba napierw na ulicach, na których odbywa się największy ruch miejscowych i przyjezdnych. Tym bardziej w czasie, gdy tak rozwija się turystyka, wycieczki, zjazdy, uroczystości itp.

Taką ulicą właśnie jest obecnie ul. Ostrobramska od ul. Subocz do kościoła. Przecież tędy przede wszystkim przechodzą wszyscy przyjezdni czy to pojedynczo czy grupa-

mi; tędy również przeciągają ze wszystkich stron miasta pochody, pielgrzymki, organizacje czy pogrzeby, a bardzo często przy większych zebraniach podczas nabożeństw w Ostrzej Bramie tłumy stoją i kłęczą na bruku, który w dodatku jest z nowych kamieni dlatego ostrych. I czyż nie ta ulica powinna mieć pierwszeństwo co do jezdni gładkiej przed ulicą Trocką a choćby i przed Uniwersytecką, na które turyści od czasu do czasu tylko zabłądzą i to już w rozpysce po chodnikach. Inna komunikacja jest tam rzadka. Niechże nasi szanowni ojcowie miasta wezmą powyższe pod uwagę przy dalszym układzie jezdni gładkiej.

Czer—kas.

Pielgrzymka akademicka 27 maja

Akademicki Komitet Ślubowań Jasnogórskich w Wilnie powiadamia, że dnia 22 maja br. odbędzie się pod wysokim protektoratem J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego wielka uroczystość zawieszenia Kopii Votum Jasnogórskiego. Uroczystość zaszczyci J. M. Rektor i Prześwietny Senat U.S.B. Wykłady na Uniwersytecie będą w

tym dniu zawieszono.

Jednocześnie powiadamy, że Akademicka Pielgrzymka na Jasną Górę odbędzie się w dniu 27 maja. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Bratnia Pomoc P. M. A. U. S. B. w Wilnie, Wielka 24.

(Termin pielgrzymki nie został odroczony, wbrew podanej przez nas w niedzielę informacji).

Roboty drogowe w Wilnie

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu m. Wilna omawiane były roboty inwestycyjne w sezonie letnim 1937 r.

Plan robót wodociagowych i kanalizacyjnych podaliśmy już przed kilku dniami.

Program planu drogowego składa się z trzech części. I. Roboty ziemne przy regulacji Wilii, oraz ulic Grochowa — Zbożowa z ramienia Funduszu Pracy.

II. Regulacja ulic z ułożeniem trwałej nawierzchni przy Trockiej, S-to Jańskiej, Dominikańskiej, Uniwersyteckiej, Skopówka i Bazvlińskiej. Obniżenie poziomu i regulacja ul. W. Pohulanka na odc. od Teatru do Św. Jacka, regulacja ul. Zakretowej wzdłuż gmachu U. S. B., poza-tem przebrukowanie i ułożenie krawężników przy ul. Konarskiego, aż do lasu, przy drodze do Jeruzolimki,

do wsi Góry i wreszcie regulacja ulic bocznych dzielnicy Legionowej.

Trzecim etapem robót byłaby ul. Mickiewicza od pl. Katedralnego do pl. Łukiskiego, oraz ul. Kolejowa. Ulice te otrzymałyby trwałą nawierzchnię. Ta ostatnia część programu jest uzależniona od dodatkowych kredytów, to też widoki na jej realizację są wątpliwe. Dla orientacji posłużę tu może przybliżony kosztorys ułożenia trwałej jezdni przy ul. Mickiewicza. Koszt ta wynoszą około 360.000 zł.

Program drogowy ulegnie prawdopodobnie pewnym modyfikacjom. Władze wojewódzkie bowiem domagają się uregulowania dojazdu do dworca kolejowego. Chodzi o ułożenie trwałej nawierzchni na ulicy Kolejowej, uregulowanie ul. Gościnniej i Sadowej, oraz zrobienie zajazdu z ul. Kolejowej na Zawalną koło Hal.

Tydzień dziecka w Wilnie

W b. r. „Tydzień Dziecka” organizuje się w Wilnie i odbędzie się w terminie od 23—29 maja pod hasłem: „Więcej miejsca do zabaw dla dzieci — mniej nieszczęśliwych wypadków na ulicy”.

W okresie Tygodnia odbędą się zbiórki i kwesty uliczne na place zabawowe i ogródki jordanowskie dla dzieci.

Na czele Komitetu staje Woje-

wódzki Komitet Pomocy dzieciom i młodzieży z p. pułk. Cz. Kozierowskiem na czele. Przewodniczącym sekcji Tygodnia Dziecka wybrany został p. Kazimierz Świątecki.

Nie żądamy datków na piękny i wzniosły cel — przyjdźmy Komitetowi z pomocą, na jaką go stać! Kwesty Tygodnia odbędą się 23 i 26 maja.

Budowa młyna wojskowego

Władze wojskowe w przyspieszonym tempie kończą budowę kompleksu budynków przy ul. Legionowej, gdzie mieścić się będzie nowoczesny młyn, zbudowany z żelazo-betonu, posiadający nowoczes-

ne urządzenia techniczne. Całkowite zakończenie robót nastąpi w roku bieżącym.

Nowy młyn będzie największym na terenie ziem północno-wschodnich. (h)

Obóz wypoczynkowy dla kobiet w Werkach

Jak się dowiadujemy, dla robotnic wileńskich zostanie wkrótce zorganizowany obóz wypoczynkowy w l., który będzie u nas tego rodzaju pierwszym obozem. Wspomniany obóz będzie urządzony w Werkach. Organizuje go okręgowy urząd wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Wilnie. Otwarcie

obozu nastąpi w dniu 1 lipca, a zamknięcie 28 tegoż miesiąca.

Prócz tego, organizacje robotnicze w Wilnie otrzymały zawiadomienie, że na organizowany także sam obóz letni dla kobiet pracujących w Istebnej mogą się również zgłaszać robotnice z Wilna i Wileńszczyzny. (m)

Pierwsze obozy na pograniczu

Pierwsze obozy letnie na pograniczu polsko-litewskim i łotewskim zostały zorganizowane. Około 25 bm. obozy przyjeżdża z górą 600 młodzieży z różnych stron Polski.

letnich na pograniczu polsko-so-wieckim odbywa się w przyspieszonym tempie.

Zarówno organizacja i opieka nad obozami spoczywać będzie w rękach K. O. P. (h)

Kto pragnie poprzeć akcję Związku Polskiego niech posłuży się kontem P. K. O. 74.76.

